

WIARUS POLSKI.

Wiedzienna pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświeceniu oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi co tydzień z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 zł. 50 fen., a z odroczeniem do domu 1 zł. 92 fen. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znakiem „A. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

— Inzeraty płaci się za wiersz petytowy 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Wierus polski otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa” proszę petytami frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopiów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltherstrasse nr. 17. — Adres: „Wiarus Polski” Bochum.

Rodzice polscy! Uczyście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zulemnieć się pozwoli!

Z wypadków dnia.

ROZWIANE NADZIEJE.

Wiadomość podana przez „Nowoje Wrem.” że rada ministrów zamierza zaprowadzić język polski jako wykładowy w Polsce pod Moskalem, nie zgadza się z prawdą. Radość społeczeństwa polskiego więc szybko minęła. Car wydał do warszawskiego gubernatora generała Maksymowicza reskrypt, w którym wskazuje na to, że w ostatnich 40 latach z odrodzeniem się życia obywatelskiego powstała konieczność pewnych reform. Nieprzyjacielem porządku obecnego przedstawia jednakowoż spokojnemu rozważaniu potrzeb. Równocześnie wyrażają pewne warstwy społeczeństwa polskiego nadmierne pretensje do granic w których używany ma być język państwowy, a należy się mu w całym państwie odpowiednio rozważaniu potrzeb. Równocześnie wyrażają pewne warstwy społeczeństwa polskiego nadmierne pretensje do granic w których używany ma być język państwowy, a należy się mu w całym państwie odpowiednio rozważaniu potrzeb. Równocześnie wyrażają pewne warstwy społeczeństwa polskiego nadmierne pretensje do granic w których używany ma być język państwowy, a należy się mu w całym państwie odpowiednio rozważaniu potrzeb.

ULIŻYŁO SOBIE SERCE TEUTONSKIE.

Konserwatysta Gersdorff taką palną w parlamencie mowę przeciw Polakom w końcu zeszłego tygodnia:

„Mości panowie z polskiej frakcji, przestrzegam was, żebyście nas nie prowokowali (Oklaski na prawicy). W ten sposób nie popieracie pokoju między Niemcami a polskością, którego ja najwięcej pragnę. Mości panowie polacy, tak postępując, utwierdzacie w nas przekonanie, że pruska i niemiecka matka wykarmiła własną pierś i wypełniła żmiję, która z wdzięczności matkę kąsa. (Oklaski burzliwe na prawicy.) Mości panowie polacy, strzeżcie się przed iury germanika, która kleje owę żmiję zetrze głowę, tak że jej dech zamrze (das ihr Hören und Sehen vergeht).“

Wylew istniejącej nienawiści lewica przyjęła głośnym śmiechem.

Piwem zalane mózgowice synów Germanii na inne argumenty wobec postów polskich zdobyć się nie mogą.

Posel dr. Witold Skarżyński, któremu marszałek przeszkodził w natychmiastowej odpowiedzi, zapowiedział, że rozprawi się z p. Gersdorffem przy trzecim czytaniu etatu wojskowego.

Sprawa mandatów postów Brejskiego i Korfantego przed parlamentem.

Z Berlina telegrafują nam: Dziś (30 marca) bada parlament sprawę ważności wyborów postów Brejskiego i Korfantego.

Telegramy.

Berlin. Delegaci „Zjednoczenia zawodowego” żądają na kongresie górników, aby rozporządzenia władz górniczych ogłaszane były także w języku polskim.

Peszt. Kwestya węgierska wskutek pośredniczenia ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie ma być bliską rozwiązana.

Paryż. Interpelację w sprawie marokańskiej zamierza wnieść przy obradach budżetowych senator Decraes.

Petersburg. Urzędowo zaprzeczają, jakoby rząd rosyjski wypracował jakieś warunki pokoju.

Kongres górników.

(Własne sprawozdanie „Wiarusa Pol.”).

III.

Berlin, dnia 29 marca.

(Posiedzenie przedpołudniowe).

Całe dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe wypełniły rozprawy nad wczoraj-

szym referatem Husemanna w sprawie czasu pracy górników. Z Polaków przemawiali pp. Wierzbica i Reguński w sprawie robotników na koksowniach.

Referent zalecił rezolucję, w której nazywa nowelę górniczą niewystarczającą i domaga się ogólnego zaprowadzenia ośmiodziesiętnego szczytu. Dalej przyjęto wniosek, że robotników do pracy ponad zwykłe godziny zmuszać nie wolno.

Na wniosek delegatów „Zjednoczenia zawodowego polskiego” uchwalono, że praca na koksowniach ma być podzielona na trzy zmiany (szychty).

Już po upływie oznaczonego na posiedzenie przedpołudniowe czasu, o g. 12½ zabrał głos p. Effert i wygłosił referat o wydziałach robotniczych, które zwłaszcza głos posiadać powinny przy ustanawianiu płacy.

W sprawie wydziałów robotniczych uchwalono rezolucję, która domaga się rozszerzenia praw wydziału wybranego tajnem głosowaniem na podstawie systemu proporcjonalnego.

(Doslowne brzmienie uchwalonych rezolucyj dla braku miejsca podamy w numerze następnym.)

Mowa posła Wojc. Korfantego

wypowiedziana w sejmie pruskim dnia 16 marca przy obradach nad etatem komisji kolonizacyjnej.

Na podaną w zeszłym numerze mowę posła Mizerskiego odpowiedział minister rolnictwa p. Podbielski:

„Zwykle nie odpowiadam na poszczególne wywody; w tym jednak wypadku jestem jednak do tego zadowolony; przedewszystkiem chciałbym zaznaczyć, iż dotychczas byłem zdania, iż wyższe siły polskie odznaczają się delikatnością. Wskutek tego sądziłem, że przez lojalne oświadczenie usunę możliwe nieporozumienia i przyznałem dla tego otwarcie: Ci panowie popełnili przesadę, i tę przesadę uznaję. Lojalnie to oświadczenie, Mości Panowie, poprzedni mówca wyzyskał i wyłomaczył w sposób, którego osądzenie mogę tylko pozostawić tej wysokiej izbie. Jest to tylko nowy dowód na to, w jaki sposób wyzyskuje polska ludność, przedewszystkiem zaś siery rządzące najwzajemniejsze fakty, by je potem zreszcie rodmuchać dla pewnych kół ludności.“

(Brawo!)

Na tę zaczepkę dał poseł Korfanti panu ministrowi następującą ciętą odpowiedź:

Kiedy p. minister rolnictwa Podbielski zarzucił w tej wysokiej izbie nie tylko moim politycznym przyjaciółom, ale całemu polskiemu narodowi brak delikatności i ryterskości, mieli moi polityczni przyjaciele na ten zarzut jedną tylko odpowiedź: uśmiech politowania. Bo za prawdę, jeżeli wobec obecnych stosunków, wobec położenia, w jakim się polski naród znajduje, wobec stosunku, w jakim stoi rząd pruski do nas i do prądu hakatystycznego, wymaga się względem panów ministrów nadzwyczajnej ryterskości, to jest to tylko urąganie z naszego położenia. Sądzę, że p. minister rolnictwa pod mianem delikatności żąda od nas dla siebie pozbawionego obciążenia. Przez ryterskość bowiem rozumiemy coś zupełnie innego; zawsze byliśmy ryterskimi, i pozostaniemy nimi w naszych walkach w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Pan minister rolnictwa, zapomniał, zdaje się, z biegiem czasu, pojęcie ryterskości tak jak my je rozumiemy; między innymi przyswoił sobie za to pojęcie o pruskiej ryterskości i o pruskiej delikatności, jakich przodkowie jego prawdopodobnie nie mieli.

(Bardzo dobrze! u Polaków — żywe zaprzeczenia na prawicy.)

M. P., jeżeli się narodowi jakiemu w równy sposób, jak nam na każdym kroku tamuje tętna życiowe; jeżeli się naród wypęda z odziedziczonej, przesiąkniętej potem i krwią ziemi przez prawa wyjątkowe; jeżeli go się wypęda z miast; jeżeli p. minister rolnictwa, który tu specjalnie żąda ryterskości, kilka dni temu po trzykroć wyrażał swój żal, iż ze wsi wygnani Polacy ciągną do miast, jeżeli usilnie stara się o to, by zabrać narodowi język ojczysty, jeżeli stara się, by wyrwać mu skarb religii.

(Żywe zaprzeczenia na prawicy.) — Tak jest w rzeczy samej, obniża się ideały religijne, gdy się stara wpolić narodowi jakiemu religię w obcym, niezrozumiałym języku — je-

żeli od stołu ministeryjalnego kilka tygodni temu padły pogroźki, że — nie wiem, jakim prawem — zakaza nam na zebraniach mówić w mowie ojczystej — (Głosy: mowa wyborcza — dzwonek marszałka.)

Marszałek Kröcher (przerywając mówcy): Rzeczywiście nie wiem, w jakim to stoi związku z etatem komisji kolonizacyjnej. Proszę pana przejść do etatu komisji kolonizacyjnej i do poprzedniej debaty.

Posel Korfanti (w dalszym ciągu): Sądzę, panie marszałku, iż powracam o tyle do poprzedniej debaty, że odpieram zaczepkę dosyć nie na miejscu ze strony p. ministra rolnictwa.

(Oho! na prawicy.)

Marszałek Kröcher (przerywając mówcy): Owszem, to panu wolno, ale tylko o ile to wchodzi w zakres tego etatu i tego, co powiedział p. minister rolnictwa. Według mego zdania nie mówił pan minister o zakazie używania języka ojczystego przy nauce religii i na zebraniach; wolno tylko panu powrócić do tego, co powiedział pan minister i do tego, co należy do etatu komisji kolonizacyjnej.

Posel Korfanti (w dalszym ciągu):

Sądzę, że gdy się tak występuje przeciwko narodowi, będącemu w mniejszości, i gdy się z nim tak obchodzi, jak z nami Polakami w Prusach, to nie można żądać od nas ryterskości w sensie pana ministra rolnictwa. Walka jest walką! Jeżeli panowie występują przeciwko nam prawami wyjątkowymi, jakimi są prawa osadnicze, jakimi są przeróżne fundusze przeznaczone do naszego wytepienia, wtedy musi ustać nasza grzeczność, która pan minister myli z ryterskością. Pan minister oświadczył tu, że na Pomorzu Polacy zakupili 40 majątków; pozostał jednak jeszcze dłużnym dowód na to, gdzie te majątki leżą i kto je zakupił. Jeżeli na mocy takich nieprawdziwych twierdzeń tworzy się potem prawa wyjątkowe przeciw rozmaitym dzielnicom, wskutek czego cierpią miliony pruskich obywateli, nie wolno wtedy panu ministrowi skarżyć się na brak ryterskości z naszej strony, jeżeli my w zamian za to ostro przeciw niemu występujemy.

(Brawo! u Polaków.)

Polacy na obczyźnie

Z „Głównego komitetu wyborczego polskiego“.

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie, co następuje:

Gelsenkirchen, dnia 26/III. 05.

Komisja rewizyjna „Głównego Komitetu wyborczego polskiego” zbadała książki kasowe i rachunki kasyera Głównego Komitetu p. Sztula i znalazła wszystko w porządku.

Tak samo zbadała Komisja sprawę rozsyłki i sprzedaży bonów i stwierdziła, że sprawozdania drukarni „Wiarusa Polskiego” z rozsyłki bonów zgadza się.

Komisja rewizyjna:

J. Kolenda. B. Wilkowski. A. Wojczyński. T. Kubiak.

Niniejszem poświadczam, że na wezwanie drukarni „Wiar. Pol.”, aby każdy, kto wysłał pieniądze za bonę, a nie został w sprawozdaniu wymieniony, zechciał donieść mi o tem, nikt takiego uwiadomienia nie nadesłał.

Styrum, dnia 26/III. 05.

Tomasz Kubiak,

przewodniczący „Głównego Komitetu wyborczego polskiego dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji“.

PAŃSTWO PRUSKIE ZAGROŻONE PRZEZ MACIEJÓWKI.

Kray. Kilka Rodaków z Steele powiadało mi, że im polycant powiedział, że maciejówek nie wolno. Chcąc się przekonać, czy pogłoska ta jest prawdziwa, ustroiliem się w moją maciejówkę i poszedłem do Steele. Zaraz pierwszy polycant, którego spotkałem zagaduje mnie grzecznie, pyta zkąd jestem, a potem powiada mi, że tych czapek (maciejówek) nie wolno nosić, bo taki wyszedł nakaz, gdyż to są czapki Sokole. Tylko w sali można je nosić, nie na ulicy. Tłumaczyłem mu, że maciejówki są starsze, niż Sokoty i u nas w Księstwie każdy je nosi, to też i ja nosić je będę. Polycant straszyl mnie, że w takim razie będę

miał sprawę ze sądem, tam przegram i jeszcze kosztą będę musiał płacić. Powiedziałem polycantowi, że ma sobie moje nazwisko zapisać i podać mnie pod sąd, aby sprawa się wyjaśniła, bo jeszcze nie słyszałem, aby także gdzie indziej maciejówki nosić zakazywano. (My też nie słyszeliśmy. Red.) Może Rodacy doniosą do „Wiar. Pol.”, gdyby o podobnych zakazach słyszeli.

I. D.

WIEC POLITYCZNY W GELSENKIRCHEN

z poreki „Centralnego towarzystwa wyborczego polskiego” odbył się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem prezesa tegoż p. Fr. Janowskiego z Bruchu. Kilku Rodaków omawiało obszernie zadania „Centralnego towarzystwa wyborczego”, położenie obecne Polaków, wypadki polityczne ostatnich tygodni itd.

BRUCH. Radosną nowinę donoszę naszemu „Wiarusowi Polskiemu”, bo oto tutejsze duchowieństwo postarało się o polską misję, która odprawiają nasi kapłani-Rodacy. Codzien nie mamy zwykle trzy kazania misyjne: o godz. 8 z rana, o godz. 4 a ostatnie o godz. 8 wieczorem. Tym sposobem każdy będzie mógł być przynajmniej na jednej nauce. W przyszłą niedzielę, dnia 2 kwietnia mamy mieć dwa kazania: przed poł. po ostatniej mszy św. oraz o godz. 4 po poł. Pierwsze kazania mają nas przygotować do odprawienia dobrej spowiedzi wielkanocnej, która się rozpocznie w czwartek 30 bm. Obyśmy się też wreszcie doczekali polskich nabożeństw przed południem!

TWARDY.

Erle dnia 26 marca 1905 r. Pozdrawiam Szanowną Redakcję „Wiarusa Polskiego” i wszystkich czytelników staropolskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i proszę o łaskawe umieszczenie tych paru słów we „Wiarusie Polskim”. Kochani Bracia! Jak się weźmie „Wiarusa Pol.” do ręki, to aż miło, kiedy się czyta, że w różnych miejscach jest polskie nabożeństwo, sposobność do spowiedzi polskiej, zachęta do czytania polskich gazet itd., ale o naszym Erle nie nie słychać, jakby tu wcale Polaków nie było, a jednak nas tu jest dosyć. W przeszłym roku w czasie wielkanocnym powiedział nam nasz ksiądz proboszcz z ambony, że co dwa miesiące sprowadzi nam polskiego spowiednika i myśli, że to nam wystarczy, ale gdzie zostało jego przyrzeczenie? Mielśmy do tego czasu trzy razy polskiego kapłana i misję w listopadzie tak, że niejedni ludzie szukają po innych miejscowościach sposobności do spowiedzi. Mamy tu dużo dobrych Polaków, którzy się nie wstydzą polskiego języka i czytają gazety polskie, ale drudzy czytają sobie „Gelsenkirchener Zeitung” którą to gazetę ks. proboszcz każe czytać, bo wydawca jest „echt” katolik i „braver” mann, a tymczasem blat ten polaków kąsa gdzie tylko może, ale „Wiarus Polski” to „frezblatt”. Kochani Bracia, żeby w polskich familiach czytano polskie gazety z pewnością by się to nie działo, że dzieci zamiast „Ojciec nasz” mówią „fater unzer”. Zakończam teraz moje pisanie i proszę Was szanowni czytelnicy rozszerzacie ten nasz organ, to jest naszego kochanego „Wiarusa Polskiego”, bo to jest jedyne pismo tu na obczyźnie, które nas broni, a przeciw któremu wszystkie nam wrogi pisma występują, aby je zdusić, a naszym obowiązkiem jest, abyśmy je utrzymali, bo wstyd i hańba byłoby nam wszystkim, gdyby życzenia polakożerców się miały spełnić.

Z ZEBRANIA HAKATYSTÓW W DORTMUNDZIE.

Witten. Zebranie naznaczone sobie hakatystami dortmundzcy dnia 23 bm. na godz. 8½, lecz członkowie stawili się zaledwie na godz. 9 i to w ilości 23.

Przewodniczący w mowie twierdził, że Poznani jest na wskroś niemieckie miasto (Posen ist eine echt deutsche Gründung und macht einen durchaus deutschen Eindruck) i oznajmił, że wkrótce nadejdą fotografie wschodnich

miast, aby członkowie, którzy jeszcze na wschodzie nie byli, poznali te pramienie miasta (die urdeutschen Städte). Naśmiewał się także z Polaków pracujących na zachodzie twierdząc, że pracodawcy niemieccy używają ich przeważnie do zamykania ulic i czyszczenia kanałów.

Dalej szarpał się, że Polacy na obczyźnie się tak wzorowo organizują i jeden drugiego w biedzie wspiera.

Głazda sokolskie dały temu panu powód do obszernych wywodów. Twierdził on, że „Sokół” są zakładane tylko na to, aby w danej chwili jako dobrze wyćwiczone wojsko polskie stawiać czoło już dziś zagrożonej przez Polaków niemieczyźnie.

Dziwił się śmiałości Polaków, którzy przez swe organizacje tak daleko postąpili, że podczas wyborów stawiają tutaj na zachodzie (im Kern des deutschen Reiches) własnych kandydatów.

Nie podobało się mówcy także, że Polacy przy wyborach knapszafowych przeprowadzili 5 kandydatów.

Podług jego zdania jest bardzo pożądaną, aby rząd postarał się o nowe prawa, celem wykluczenia tłumaczów na sądach.

Listy mają być adresowane li tylko po niemiecku, kiedy go poczta niemiecka ekspeduje (in der deutschen Sprache, denn wenn ein Brief mit der deutschen Post befördert werden soll, so muss er auch die Adresse in der deutschen Sprache führen).

Wniosek, który ten tak zwany „Ostmarkenverein” posłał podług mówcy do ministerium, aby zakazano używania polskiego języka na zebraniach uważa za sprawiedliwy i twierdzi, że musi przejść w sejmie, bo w ministerium zasiadają dobrzy przyjaciele panów zarządu „Ostmarkenvereinu”, którzy o przeprowadzenie wniosku się starają.

Według życzeń hakatystów „Świętojańskie” powinno także zostać skasowane, aby młodzież polska nie korzystała z niego. Ze hakatystów zaczęli także „Wiarusa Polskiego”, którego przewodniczącą nazwał „Polnischer Streiter” — pewnie ani dodawać nie potrzebuje, bo wiadomo, że polakożercy strasznie to pismo nienawidzą.

Czuć.

ROBOTNICZY ORGANIZUJĄ SIĘ!

Lindenhorst. Jest dzisiaj bardzo ważną rzeczą, aby się zająć gorliwie sprawą robotnika polskiego, aby go połączyć we własnej organizacji zawodowej. Obecnych organizacji powinniśmy unikać, bo widzieliśmy, jak to się Niemcy obchodzą z Polakami. Starają się oni bardzo, aby naszych Rodaków jak najwięcej pozyskać, a potem ich zgermanizować, starają się, aby tylko „Zjednoczeniu zawodowemu polskiemu” szkodzić i w tym względzie w środkach nie przebierają. Niemcy burzą się na tułaję meża zaufania, że pracuje w polskiej organizacji, ale im więcej owi przeciwnicy go przesładowali, tem on gorliwiej dla „Zjednoczenia zawodowego polskiego” pracuje.

Proszę wszystkich meżów zaufania, aby na zaczepki takich przeciwników nie zważali, tylko wytrwali pod sztandarem naszej polskiej organizacji robotniczej.

Podczas strajku „Zjednoczenie zawodowe polskie” swe sily pokazało, dowiodło że jest jedyną obroną robotników polskich, bo dzielnie bronilo sprawy. Z tego powodu proszę wszystkich Rodaków, aby jak jeden mąż wstępowali do „Zjednoczenia zawodowego polskiego”. W końcu przypominam, aby sobie każdy zapisał „Wiarusa Polskiego” z Bochum, ponieważ pismo to pracuje tylko dla dobra Rodaków na obczyźnie.

Szczęść Boże!

PIOTR ANDRZEJEWSKI.

BAROP. W niedzielę mówimy w poście

Kapitan Czart.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Żaden natręt nie zjawił się w tym czasie, aby zamykać ciszę jej samotności. Gdy zatem usłyszała, że stopnie zmurszałych schodów skrzypią pod ciężą stopą, pobiegła ku drzwiom zdyszana, z ustami półotwartymi, ze wzrokiem rozpiętym i namiętnością.

Myślała, że to wraca Emanuel.

We drzwiach, które niecierpliwą ręką odemknęła, pojawił się hrabia.

Cień smutku i rozczarowania padł na twarz cyganki.

Jednak ucieszyła ją te odwiedziny. Od hrabiego dowiedzieć się mogła o Emanuelu. Kto wie, może przybywał on właśnie, aby zwiastować jej wypuszczenie na wolność młodzieńca.

— Ach, panie hrabio! — zawołała — pan mi nareszcie powiesz, co się dzieje z Manuelem, nieprawdaż?

— Posłuchaj, moja piękna — rzekł Roland, rozsiadając się swobodnie. — Przybyłem umyślnie po to, aby z tobą pogawędzić; z całą chęcią zatem będę odpowiadał na twoje pytania.

— Gdzie Emanuel?

— W Chatelet.

— Jego sprawa?

— Prowadzi się energicznie.

— Czy pamiętasz, panie hrabio, coś mi przyrzekł? Upewnileś mnie, że ta scena nie będzie miała dalszych następstw i że odesławszy Manuela do więzienia... wypuścisz go zamtąd natychmiast.

starałem ks. kapelana H., który gorliwie o nas Polaków się troszczy „Drogę krzyżową”. Nieśtety Rodacy i Rodaczki nie tak licznie się zbierają, jakby się tego spodziewać należało. Z tego powodu proszę na ten miejscu, aby uczęszczali w niedzielę i kościół bardziej był zapelniony, niż dotychczas. Pokażmy, że w sercach naszych nie wygasło gorące przywiązanie do wiary pobożnych Ojców naszych. J. B.

Bruch. P. Ign. Uważny zaczął nieścisłownie „Chór kościelny”, że chce melodyę pieśni poprzewracać, choć tak nie jest i dla tego to mylne zdanie jego sprostowałem. Za to, że jedna osoba zaśpiewała pieśń na nieznaną melodyę, nie można winić „Chóru kościelnego”, bo ten, który ową pieśń zaśpiewał, nie miał do tego od nikogo upoważnienia. Taki wypadek mógł się też tylko dla tego zdarzyć, że dotąd każdy robił, jak mu się podobało. Nasz ks. wikary stara się, aby śpiew szedł gładko i harmonijnie, stara się, aby nas we wszystkim zadowolili, więc my powinniśmy też jego zamiary popierać. Cieszy mnie, że p. Ignacy Uważny w drugiej korespondencji wyraża się ogólniej i przyznaje, że „Chór kościelny” może się przyczynić do tego, aby śpiew kościelny podnieść. Wstępujemy tylko licznie do Chóru kościelnego”, a wtedy będziemy mogli wszystko według naszej woli urządzić.

Jeżeli pisałem korespondencję to tylko, aby sprostować niektóre mylne zapamiętania p. Uważnego i dla tego, że tu już tak jeden idzie do Sasa drugi do lasa. Dawniej bywało inaczej starajmy się więc, aby zgoda i miłość braterska między nas znów zawitała. Każdy z nas widzi, do czego te niesnaski doprowadzają. Pamiętajmy, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje, a równocześnie nie zapominajmy, że jeszcze się ten nie urodził, aby wszystkim dogodził.

Z pozdrowieniem dla wszystkich

Wojciech Chwilkowski.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Pisma londyńskie otrzymują wiadomość, że położenie armii rosyjskiej staje się coraz krytyczniejsze, gdyż już na froncie cofających się wojsk t. j. na południu od Chabinu pojawiają się coraz liczniej regularne oddziały japońskie. Są to tu pułki, które Oyama jeszcze przed bitwą pod Mukdenem wysłał na północ celem przecięcia toru.

W Chabinie poczyniono wszelkie przygotowania do odwrotu aż ku granicy syberyjskiej. Liniewicz przyszedł do przekonania, że w Mandżurii nie będzie w stanie oprzeć się Japończykom wobec ich energicznego pościgu.

Z Australii donoszą, że kilka domów handlowych w Sydney wydzierżawiło 8 parowców celem transportu 10 000 koni nabytych w Australii na rachunek rządu japońskiego, do Hongkong. Pierwszy parowiec wyrusza za 7 dni.

Z sejmu pruskiego.

W środę obradował sejm nad projektem do ustawy w sprawie zawieszania pracy w kopalniach. Uzasadniał nowelę minister handlu Moeller występując przeciw niepotrzebnemu zawieszaniu pracy w kopalniach, które zagraża bytowi całych gmin. Skarby zawarte w ziemi nie są wyłączną własnością pewnych osób, lecz należą do całego społeczeństwa.

Dinslage (centr.) zajmuje przychylnie wobec ustawy stanowisko i proponuje przekazanie jej tej samej komisji 28 człon-

— Prawda, przyrzekłem to wszystko, gdyż poznałem twe rzeczywiste uczucia. Na nieszczęście, staroście, który nie potrzebował nic nikomu przyrzekać, sprawa nie wydała się tak prostą, jak mnie i tobie. Żada on procesu i skazania.

Zilla zbladła.

— Pan żartujesz, panie hrabio — rzekła głosem drżącym. — Zła chwilę wybrałeś do żartów...

— Jeśli żartuję, moja piękna, to tylko dlatego, że twemu... przyjacielowi nie zagraża niebezpieczeństwo.

— Sądzisz więc pan, że...

— Sądzę, że trzeba czekać na proces i że ptaszek dziś nawet jeszcze może najdoskonalej wyfrunąć z klatki.

— Gdzie znajdzie środki do tego? Chalet jest silnie strzeżony. Któż mu otworzy bramy więzienia?

— Ja.

— Pan?

— Niezawodnie; wówczas jednak, jeśli ty nie odmówisz mi swej pomocy.

— O! mów pan, co mam czynić!

— Kochana Zilla — zaczął hrabia zwoi na — nie potrzebuję przypominać ci, że ty właśnie jesteś pierwszą przyczyną więzienia Manuela. Ty uwiadomiłaś o jego podejściu, czyniąc to zresztą nie w moim, lecz w swym własnym interesie. Kochałaś go i przeraziła cię myśl, że może być na zawsze dla ciebie stracony.

— Dokąd pan zmierza? — przerwała Zilla krótko.

— Do tego: twoja ręka zgubiła go, twoja ręka winna go ocalić. Napisz do niego; wyraż w liście żal i skruchę; przyrzeknij mu wolność. Znajdę człowieka, który doręczy mu twój list i dopomoże do u-

ków, której w wtorek oddano pierwszą nowelę górniczą.

Traeger (wolnomyślny) dzielnie krytykuje postępowanie właścicieli kopalni.

Bodelschwingh (kons.) wita z uznaniem projekt. Wobec wywodów swego kolegi Haydebrandta o pierwszej noweli oświadcza mówca, że strejki potępią, ale strejk ostatni różnił się ogromnie od innych strejków, mówca byłby także strejkował.

Hilbck (nar. lib.) twierdzi, że powstałaby szkodliwa i niebezpieczna nadprodukcja, gdyby z wszystkich kopalni miano węgiel wydobywać.

Projekt przekazano komisji złożonej z 28 członków.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich Warmii i Mazur.

Z Warmińskiej diecezji. Przeniesieni są kapelani: ks. Adolf Linger z Reszla do Wuslak, Rudolf Dittrich z Tiegenhagen do Reszla a Antoni Scheer z Nowejcerkwi pod Malborkiem do Tiegenhagen.

Czersk. Jak „Ostf. Tagesztg.” donosi, pojawiła się tu w kilku wypadkach choroba stwardnienia kręgow. — Dotychczas zaszedł jeden wypadek śmierci.

Olsztyn. Przesiedleni zostali: ks. kapelan Adolf Lingk z Reszla do Wuslak, ks. kap. Rudolf Dittrich z Tiegenhagen do Reszla, ks. kap. Antoni Scheer z Nowejcerkwi do Tiegenhagen.

Z Pucka piszą do „Pielgrzyma”: Pan Białk ze Zdrady, parafii mechowskiej chce swój majątek 500 mórg dobrej ziemi, sprzedać żydom Auker i Berent na parcelację. Pan Białk — kaszuba — chce więc po ojcach odziedziczony majątek polski, widocznie dla marnego zysku oddać w ręce innowierców. Czy i on hołduje zasadzie: „Kto więcej daje, temu sprzedać”? Zaznaczyć też trzeba, że p. Białk żyje w dobrych stosunkach majątkowych, trudno więc zrozumieć dla czego mu o to trochę zysku tak bardzo chodzi. Żydzi pracują z kolonizacją razem i dają z zrozumiałych przyczyn cokolwiek wyższą cenę, jakby Polacy dać byli może w stanie. Spodziewamy się, że p. Białk jeszcze w ostatniej chwili się cofnie i posiadłość swoją tylko Polakowi sprzeda, chociażby nawet cokolwiek mniej dostał. Pan Bóg taki dobry uczynek w inny sposób wynagrodzi.

Chełmża. † W piątek przed południem umarł po dłuższej chorobie ś. p. Edward Michałowski, długoletni właściciel „Pielgrzyma” w Pelplinie. Ekspartacja zwłok do kościoła w Chełmży odbyła się w poniedziałek, pogrzeb we wtorek o godz. 10 przed południem. Niech odpoczywa w pokoju.

Z Wiel. Kc. Poznańskiego.

Poznań. W środę rano zmarł wydawca i założyciel „Postępu” ś. p. Stanisław Knapowski w 52 roku życia. Wiadomość żałobna tem większe czyni wrażenie, że w ubiegły czwartek zmarła żona nieboszczyka ś. p. Marya z Rezyńskich Knapowska. N. o. w. p.!

Poznań. Kiszad prałat Lewicki a komisarz. Czytamy w „Oredowniku”: „Niemiła scena zaszła w sobotę na kaponierze przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Czorbzy. Tłumy publiczności zalegały cały plac na kaponierze i tramwaje nie mogły przejeżdżać. Mimo to obecny komisarz policyjny wzywał energicznie woźnicę

cieczki. Trzeba, żeby pokładał on w tym człowiekowi nieograniczone zaufanie. Nie zapomnij napisać mu o tem.

— Tak, masz pan słusność — odrzekła Zilla przekonana. — Ja tylko powinienam do niego napisać i jestem pewna, że mi uwierzy, gdyż wyznam mu szczerze całą prawdę.

— Miłość nie potrzebuje usprawiedliwiać się. Otrzymasz łatwo przebaczenie. Pisz zatem; ja czekam.

Zilla siadła przy stoliku i po chwilo-wym namyśle wzięła pióro do ręki.

Papier pokrył się wkrótce piśmem gorączkowym, dziwnym. Dziewczyna pisała w narzeczu cygańskim, używaniem przez pokolenia koczujące, które dla Manuela było od dzieciństwa rodzimym językiem.

Gdy hrabia zauważył, że cyganka zajęta jest całkowicie piśmienną rozmową z ukochanym i że ta rozmowa wszystkie myśli jej pochłania, jął przechadzać się zwolna po komnacie, zapuszczając badawczy wzrok w najtajniejsze jej zakątki.

Widocznie było, że czegoś upatruje. Oczy jego zatrzymały się wkrótce na małym stolczku, stojącym po prawej ręce Zilli i zastawionym mnóstwem drobnych przedmiotów różnego kształtu i użytku.

Zbliżył się z cicha wyciągnął rękę i, niedostrzeżony przez cygankę, ściągnął ze stolika przedmiot jakiś, który ukrył starannie w kieszeni kaftana.

— Skończyłaś? — zapytał, podchodząc do wróżki.

— Tak. Oto list.

I podała mu kartę w kilkoro złożoną.

— Doskonale — rzekł, chowając list. — Za dwa dni nie będziesz już potrzebo-

pierwszego wozu elektrycznego, ażeby jeździł ks. prałat Lewicki zaś stanął przed wozem donosząc głosem jak i świeca nakazywał, aby tramwaj nie ruszył z miejsca. Między prałatem a komisarzem wynikła ostra wymiana słów. Skończyło się na tem, że tramwaj ruszył z miejsca, ażeby publiczność nie ruszała.

Scena ta zrobiła bardzo przykre wrażenie. Gdy wojsko kolumnami maszeruje, albo czasami zalega cały plac Wilhelmowski, policja jest nigdy w kłopotcie i zatrzymuje tramwaj na 10 minut, a czasem na całą godzinę.

Tutejsze pisma niemieckie wyzyskują naturalnie to zajście. „Posener Zeitung” domaga się zakazu podobnych ceremonii żałobnych na publicznych drogach i wie już, że przeżyte policyjny przeszkodzi podobnym zajściom. „Posener Tageblatt” jest jeszcze miśliwszym, gdyż powiada, że „księża polsko-katolicki” powinni niedopuszczać do powyższego zajścia, a policja powinna podobnym demonstracjom przeszkodzić, choćby nawet uciec się musiała do aresztowania (!) winnych.

Takie stanowisko zajmują w tej sprawie tutejsze gazety niemieckie. Nie dziwnym jest temu. Przecież w czasie walki kulturalnej podczas procesji Bożego Ciała na Starym Rymie nie tylko komisarze, ale sam prezydent policji ujeżdżali na koniach pomiędzy tłumami — a same gazety nie miały odwagi pisać o tym niebezpiecznym eksperymencie.

Nasza publiczność wdzięczna jest całemu dnemu prałatowi ks. dr. Lewickiemu, że energicznie wystąpił w tej sprawie.

Poznań. Wiadomości kościelne. Arcybiskup diecezja poznańska. Kanoniczna instytucja otrzymała dnia 14 marca rb.: Ks. komendant Rehbronn w Skrzetuszu na tamtejsze beneficjum i ks. pleban Klementowski z Siemian na tamtejsze probostwo w Baranowie. — Ks. mendi udzielono: ks. Kozierowskiemu, w rykuszu z Ostrzeszowa, na beneficjum w Siemianach od 1 kwietnia rb. i ks. Klawrowskiemu wikaryuszowi z Stęszewa, na beneficjum w Prusach od 1 kwietnia rb. Jako II prebendarz przy kościele pofranciszkańskim w Poznaniu powołano od 1 kwietnia rb. nauczyciela religii przy seminarium nauczycielskim ks. Gramsz z Walecza. Jako II mansjonarza i wikaryusza do Kościłana powołano ks. Różyckiego, wikaryusza z Ujścia.

Sroda. Ks. prałat Jażdżewski mianowany został dziekanem dekanatu średzkiego.

Trzcianka. Znalezione tu w Noteci ciało 14 letniej córki właściciela Krafita zaginionej od października roku zeszłego. Zachodzi podobno samobójstwo wskutek nieszczęśliwej miłości.

Witkowo. Komisja kolonizacyjna nabyła dobra Drachowo obejmujące 400 mórg, od właściciela Ignacego Knasta za 196 500 mk. nabył Drachowo przed rokiem za 125 tysięcy marek.

Poznań. Straszliwe nieszczęście zdarzyło się w piątek około godziny 1 po południu w bliskości placu Piotra. Na rogu ul. Rycerskiej i św. Marcina stała jednokonna powózka fabryki młodzi z Lubania. Woźnica oddalił się na chwilę, aby oddać młodzie, gdy w tem nadchodził oddział żołnierzy, od czego spłoszył się koń i w szalonym pędzie biegł ul. św. Marcina na dół. W bliskości placu Piotra chciał konia rozkanyego powstrzymać stolarz Aleksander Świetlik z Grobli, lecz koń go powalił, włókł znaczny kawał za sobą, przyczem dyszel uderzył w głowę Świetlika, tak, że mu czaszka pękła i w drodze do lazaretu nieszczęśliwy ducha wyzionął. Okale-

wała lekac się niczego. Manuelowi przestanie grozić wszelkie niebezpieczeństwo.

Zagadkowy uśmiech słowom tym towarzyszył.

Uśmiechu tego nie zauważyła Zilla. Chwyciła się namiętnie tej noweli dziei, a oczy jej, nawykłe do czytania w głębi dusz ludzkich, tym razem nie nie widziały, jakby olśnione blaskiem przyszłego szczęścia.

— Ta Zilla — rozmyślał hrabia, wpatrując się w nią — zlapała się w potrzask jak najpospolitsza sikorka. Ani przypuszcza, że nią to właśnie posłużyć się do prątnięcia Manuela.

I związując w palcach list cyganki wszedł do swego gabinetu, gdzie przed wszystkim wyjął z kieszeni kaftana schował starannie drogocenny przedmiot pochwycony u wróżki.

Przedmiotem tym był flakonik z trawiczną.

Pewnego razu, gdy Roland i Ben Joela odbywali naradę w pokoju Zilli i rozmawiali o Cyranie, cygan, pokazując hrabiemu ten flakonik, oświadczył:

— Proszę spojrzeć, panie hrabio, ołbroń stokroć groźniejsza od szpady Kapłana Czarta. Kropla płynu, zawartego w tej flaszczyce w ciągu dwóch sekund trafia śmiertelnie.

W owej chwili Roland nie zwracał wielkiej uwagi na słowa Ben Joela, który szukał niejakej chluby w wystawieniu groźnej mocy swego cygańskiego senału.

Przetrzył na ów flakonik, brany z miłością i stawiany napowrót bez najmniejszej myśli przywłaszczenia go sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ni także zostali znacznie szewc Józef Baranowski i wdowa Katarzyna Marcinkowska. Na rogu ul. Szkolnej uderzyła powózka o latarnię i wywróciła ją i dopiero owe nagłe uderzenie rozszalałego konia powstrzymało.

Poznań. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego odbyło się w Poznaniu na białej sali bazarowej a zagał je hr. Mieczysław Kwilecki, prezes dyrekcji, przy udziale przeszło 120 członków.

Przewodniczącym wybrano p. hr. Mancelego Żółtowskiego z Godurowa.

Nastąpiły uzupełniające wybory członków dyrekcji w miejsce ustępujących w myśl ustawy i zmarłych.

Oddano 121 kartek. Wybrano z zamieszczonego hr. Mieczysława Kwileckiego ks. prałata Wawrzyniaka i ks. prałata Pomieńskiego. Z miejscowych szambana Cegińskiego, mecenasa Wolińskiego, Stanisława Krysiewicza i dr. Kozuszkiewicza.

Stypendyatów na uniwersytetach, akademiach, wyższych szkołach, gimnazjach i szkołach średnich było w roku 1903 razem 458, w roku 1904 razem 492. Dla braku funduszy dyrekcja i w tym roku znacznej ilości zgłoszeń uwzględnić nie mogła. Suma składek zwyczajnych i liczba członków w porównaniu do roku 1903, powiększyły się, jednak dochody ogólne pozostały o przeszło 3000 mk. w tyle za dochodami z r. 1903. Fundusz żelazny powiększył się o blisko 40 000 marek.

W szczególności sprawozdanie kasowe, przedłożone przez p. Władysława Jerzykiewicza, przedstawia się, jak następuje. Według szczegółowego wykazu przychodu z r. 1904 wynosiła składki zwyczajne z powiatów 31 448 mr., składki nadzwyczajne 7516 mr., stypendyści zwrócili razem 3405 mr., procenta przyniosły 40 200 mr., czyli przychód wynosił razem 82 469 mr.

Rozchód przedstawia się jak następuje: Akademikom udzielono wsparcia 56-ciu 19 655 mr.; technikom, budowniczym, przemysłowcom itp. razem 98-miu 31 279 mr.; 230 uczniom gimnazjów i szkół średnich wypłacono 26 717 mr.; darodawcom, którzy sobie czasowo zastrzeżili procent, wypłacono 4149 mr.; na koszt administracji wydano 4250 mr. Ogółem wynosił rozchód okragło 86 060 mr.

Bilans na 1 stycznia 1905 r. przedstawia w stanie czynnym i biernym sumę 1 miliona i 147 831 mr. Fundusz żelazny bezwarunkowy wynosi 979 923 mr., fundusz żelazny, od którego darodawcy pobierają procenta 180 892 mr.

Liczba członków składających wynosiła w 42 powiatach W. Ks. Poznańskiego w minionym roku 5453, w r. 1903: 5192, w r. 1902: 4354; liczba złożonych składek w tym samym porządku: 31 443 mr., 30 766 mr., 33 426 mr. Walnych zebrań odbyło 43, komitetowych posiedzeń 89.

Stypendyatów według zatrudnienia ich ojców było: synów właścicieli folwarków i małych dzierżawców 31; gospodarzy włościańskich i rolników małopolskich 61; rzemieślników 100; robotników i służby dworskiej 19; oberzystów i goszczących 12; kupców, przemysłowców, inżynierów 56; nauczycieli elementarnych 62; lekarzy, nauczycieli gimnazjalnych, literatów i wyższych urzędników (po części wdów) 9; urzędników prywatnych 117; niewiadomego zatrudnienia 21.

Ksiądz radca Bielewicz radził dyrekcji, aby się więcej złączyła z komitetami powiatowymi. Zdarza się bowiem, że stypendya pobiera młodzież nie zasługująca na pomoc.

Poszczególne życzenia przedkładał dyrekcji ksiądz Smorawski i Jasiński oraz p. dr. Szumski, a p. Fr. Biskupski towarzyszył sprawę egzaminów rzemieślniczych.

Delegat powiatu krotoszyńskiego, włościanin Nabzdyl, żądał, aby dyrekcja przy rozdzielaniu stypendyów uwzględniała synów włościańskich.

Mecenas Głębocki odpowiedział, że dyrekcja nie rozróżnia synów włościańskich, mieszczańskich i szacheckich, lecz wspiera młodzież polską godną poparcia, nie kierując się żadną stroniwością.

Pan Karol Rzepecki stawiał wniosek, żeby każdy stypendyat Towarzystwa przed udaniem się na studia, zobowiązał się piśmiennie wobec dyrekcji słowem honoru, że nie będzie uprawiał hazardu.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Katowice. Rewolucyoniści rosyjscy nie lekają się kar, które ich czekają za rozszerzanie ulotnych pism o treści podburzającej. Takie pisma drukuje się przeważnie za granicą i przewozi je się przeważnie do kraju. Ze rewizją jednak na komorze rosyjskiej jest bardzo ścisła

dla tego przeszwarcowanie ich przez granicę jest bardzo trudne. Już niedługo śmiać, który opakał się takimi pismami, wpadł w ręce żandarmeryi. Znowu w tych dniach znaleziono przy pewnym 25-letnim młodzieńcu na komorze w Herbach druki zakazane. Młodzieńca aresztowano i skutego na kajdany odesłano do Czeszochowy. Paszport był na obce nazwisko wystawiony a aresztowany wzbrania się podać swe rzeczywiste nazwisko. Biednego człowieka czeka prawdopodobnie Sybir.

Katowice. Z powodu rozruchów w Rosji i wojny japońskiej przybrało wychodźstwo a właściwie ucieczka z Rosji niesłychane rozmiary. Wychodźcze biura statystyczne w Hamburgu i Bremie stwierdziły urzędowo, że wyjechało z Rosji przez Mysłowice w styczniu 4000 (1700 w r. z.); w lutym 5500 (1700 w r. z.); przez Racibórz w styczniu 9500 (1810 w r. z.), w lutym 15000 ludzi (3500 w r. z.). Liczba wychodźców z Rosji w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku jest więc cztery razy tak wielka jak w roku ubiegłym. Dyrekcja kolei w Katowicach musiała zażądać pomocy innych dyrekcji kolejowych, aby móż bez opóźnienia przewieźć owe masy wychodźców.

Głiwice. W niezwykłych warunkach odbył się w czwartek, jak czytamy w „Głosie Śląskim”, ślub 26-letniej panny N. z muzykantem B. z Starego Zabrza, którzy się już dawniej zaręczili. Przed kilku dniami narzeczona N. zachorowała ciężko na zapalenie płuc, a lekarz oświadczył stan jej za beznadziejny. Wobec tego B. poczynił starania, aby narzeczoną swoją poślubić i obrzęd ślubny odbył się w domu chorej.

Z innych dzielnic Polski.

Lanęty. O nowych mordach moskiewskich popełnionych na bezbronnej ludności polskiej donoszą z Polski pod Moskalem. „Nowa Reforma“ podaje szczegóły krwawego zajścia w Lanętach, koło Ostrowa, w powiecie gostyńskim. Włóścianie porozumieli się już byli z dzierżawcą Wyganowskim, kiedy od strony Kutna naciągnęła rota wawerskiego pułku. Na komendę naczelnika straży ziemskiej, Gryba, żołnierze dali kilka salw ostrych, a 58 ofiar mężczyzn, kobiet i dzieci zaległo szosę. Sześć wozów odwoziło rannych i trupy do Kutna do szpitala. Po drodze sześciu rannych zmarło, tak, że z wozu wyjęto 8 trupów. Prócz tego 11 osób jest śmiertelnie rannych.

Ostatni numer

w bieżącym kwartale otrzymają dziś Szan. Czytelnicy. Z tego powodu winien każdy zaraz iść na pocztę i odnowić przedpłatę na drugi kwartał, kto tego dotąd nie uczynił. Prosimy też o rozszerzanie „Wiarusa Polskiego“ wśród tych Rodaków, którzy dotąd żadnego pisma polskiego nie posiadają.

Ktoby chciał posyłać „Wiar. Pol.“ krenwym do Polski, niech nadesłanie 1 markę i 92 fen. i dokładny adres, a gazeta zostanie przez pocztę przekazana owym osobom. Kto się spóźnił z zapisaniem gazety, niech na pocztę dopłaci 10 fen. żądając: „Wiarusa Polskiego“ mit Nachlieferung — a pocztą wszystkie numery od początku dostarczyć musi.

Wiadomości ze świata.

Parlament niemiecki rozpatrywał w środę etaty poszczególnych urzędów w trzecim czytaniu, przyczem wywiązała się polemika pomiędzy Beblem a kancleżem hr. Buelowem.

Z Koła polskiego wystąpił poseł **Czarliński** przeciw wywodom ostatnim ministra wojny, że naród polski dzisiejszy stopień rozwoju zawdzięcza rządowi pruskiemu.

Kancleż Buelow oświadczył znowu, że walkę przeciw Polakom dalej prowadzić będzie w całej pełni.

Z Rosji. Przed kilku laty były urzędnik ziemstwa, później sędzia pokoju a wreszcie marszałek szlachty Bechlejew, napisał o stosunkach włościan rosyjskich dzieło, na które dzisiaj znowu powołuje się prasa rosyjska, pisząc o nędzy włościan pod rządem carskim. Otóż wedle obliczenia Bechlejewa na 103 miliony dziesiętny ziemi 39 od sta nie przynosi żadnych dochodów, lecz odłogiem. W okręgu jeleckim w gubernii orelskiej liczba gospodarstw wynosiła bez koni w 1880 r. 22,8%, w r. 1893 już 38,7%. W tym samym czasie liczba gospodarstw bez bydła rogatego wzrosła z 31% na 42%. Chłop rosyjski — pisze Bechlejew — płaci dzisiaj tyle podatku, ile do urzędu przyniesie, ściąganie bowiem przymusowe podatków stało się niemożliwym. Chłop nie kupuje też nic, co by mu zabrać mogły władze podatkowe.

Z Chin. Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju dnia 23 b. m.: W mieście Kiating w prowincji Szecczan wybuchły rozruchy, skierowane przeciw cudzoziemcom i chrześcianom. — Powstańcy pobili wojsko chińskie, które wyruszyło do ochrony cudzoziemców i chrześcian Obawiają się ekscesów.

Z Francji. Rozpatrują tutaj obecnie projekt ustawy rozdziału Kościoła od państwa. Prezydent do tronu francuskiego ks. Orleński

wydał do zwolenników manifest, protestujący przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa i składa odpowiedzialność na rząd obecny za anarchię, która powstanie. Książę wypowiada nadzieję, że liczba rojalistów się powiększy.

Z Indji. Depesze angielskich korespondentów z różnych stron Indji, zwłaszcza z Bombaju, przedstawiają okropny obraz spustoszenia przez dżumę. Ostatnie obliczenia wskazują, że zaraza zabiera do 35,000 osób tygodniowo — i cyfra ta z każdą godziną się powiększa. Najgorszy stan panuje w prowincjach środkowych i w Pendżabie. Jeden jest tylko środek jako tako na dżumę skuteczny — szczepienie — ale lud o nim słyszeć nie chce, zachowując się wobec moru z kamienną apatią. Tak zaś ogromna zagłada ludności daje się odczuwać wszędzie, najwięcej w służbie wojskowej i pracy rękodzielniczej i rolniczej.

Rzecz dziwna, że dżuma wzrasta się z obniżaniem się temperatury. W ostatnim tygodniu grudnia 1902 umarło z dżumy 14,000 osób; w ostatnim tygodniu 1903 — 17,000, a w ostatnim 1904 blisko 20,000. Odtąd zaś śmiertelność z tego powodu wzrasta. Pod koniec stycznia było ogółem wszystkich ofiar 33,087, pod koniec lutego 36,167 — zmarłych w ciągu jednego tylko tygodnia! Rząd wyznaczył nadzwyczajną komisję do specjalnego studium. Ale żadne środki na nie się nie zdadzą, dopóki ludność trwa w swym uporze.

Z różnych stron.

Bochum. 127 uczniów tutejszej szkoły górniczej zdał egzamin na sztygarów.

Neviges. Pewna kobieta żyjąca z mężem w niezgodzie, rzuciła się na niego z nożem. Gdy mąż uciekł połała swe suknie naftą i podpaliła. Gdy mąż wrócił zastał żonę w płomieniach i rzucił się jej na ratunek. Niebezpiecznie poparzoną zawieziono do domu chorych.

Marten. Kopalnia „Germania“ świętowała.

Altenessen. Na rok przyszły wynosić będą podatki kościelne: w parafii św. Jana 50%, a w parafii Serca Jezusowego 60% od państwowych podatków dochodowych.

Eickel. W kopalni „Shamrock“ spotkało nieszczęście 5 górników. Jeden został na miejscu trupem, jeden odniósł ciężkie okaleczenia, 2 inni lekkie.

Bochum. Statystyka liczb zabezpieczenia na wypadek inwalidztwa wykazuje, że w roku 1904 wypłacono rent ogółem około 150 milionów marek. Do końca roku 1904, a więc w przeciągu lat 14, wypłacono rent na przeszło miliard marek. Dochód ze składek w roku 1904 ocenić można na około 154 miliony marek, byłby zatem o 12 milionów marek wyższy od dochodu w roku 1903, podczas gdy dochód w r. 1902 przewyższał składki zebrane w r. 1901 tylko o 7,3 milionów marek. — Majątek zabezpieczenia wynosił w końcu roku ubiegłego około 1160 milionów marek. W r. 1891 wynosił on 81,6 milionów marek, w roku 1894 już 328,8 milionów marek, w r. 1897 585,2 milionów marek, w 1900 r. 845,8 mil. mr., a w 1903 roku 1084,3 mil. mk.

Horsthausen. W szesła sobotę odbył czynnym udziale Rodaków. Wiece zagał druha się wiece „Zjednoczenia zaw. pol.“ przy li-Barkowiak hasłem górniczym „Szczęść Boże“ i udzielił głosu druhowi J. Hainowi z W., który szeroko omawiał sprawę organizacyi jako też sprawę knapszaftu. Przemawiali też druhowie J. Słanina o bezrobociu, druha Bartkowiak o wsparciach, druha Mańka z Herne zachęcał druhowów świeżo wpisanych, aby pozostali w organizacyi polskiej, druha Bartkowiak o wyborze delegata na miejsce, druha Regulski o konferencyi w Berlinie i w sprawie delegata. Rodacy z wielkim zainteresowaniem się i zaufaniem dla organizacyi polskiej wysłuchawszy mówców, pokrzepieni na duchu roześli się spokojnie do domu. Wiece zakończono hasłem „Szczęść Boże“.

Baukau. W sobotę dnia 25 bm. odbył się tu wiece „Zjednoczenia zaw. pol.“, któremu przewodniczył druha Wierzbński. Najprzód udzielił tenże głosu druhowi Mańkowskiemu z Wanne, który obszernie omawiał, dlaczego powstały organizacye zawodowe wogóle, a przedewszystkiem „Zjednoczenie zaw. pol.“ i zachęcał Rodaków, aby tylko do swojej organizacyi na leżeli. Druha Hain mówił o bezrobociu i o komisji siedmiu oraz o noweli do prawa górniczego. Druha Mańka z Herne mówił o kapitalizmie, a druhowie Nowaczyk, Maik i Szymczak zachęcał druhowów do regularnego płacenia składek miesięcznych. Druha Wachowiak z Wanne mówił o wsparciu podczas bezrobocia i zachęcał Rodaków, aby liczniej na wiece się zbierali. Po wyčerpaniu porządku obrad zakończono wiece hasłem „Szczęść Boże“.

Górniki.

Rozmaitości.

Katastrofa w Broktonie. Ofiarami straszego wybuchu w fabryce obrabia w Broktonie, w stanie Massachusetts, o którym donieśliśmy już w depeszach, padły przeważnie kobiety i dzieci. Liczba zabitych wynosi około 100 osób, rannych drugie tyle. Katastrofa nastąpiła skutkiem użycia starego kotła parowego, pod którym już od kilku miesięcy nie palono. Izba maszyn znajdowała się na parterze czteropiętrowego gmachu; gdy więc wybuch nastąpił, zawały się wszystkie cztery piętra, pociągając za sobą robotników, zajętych pracą. Zanim rozpoczęto akcyę ratunkową, wśród zwalisk wybuchnął pożar, zwiększając liczbę ofiar. Niebawem płomienie objęły nie tylko zwaliska gmachu głównego, ale również oficynę i 7 innych budynków. Akcyę ratunkową stała się skutkiem tego niezmiernie utrudnioną. Śród tłumów, które zebrały się dokoła fabryki, rozgrywały się okropne sceny rozpaczny na widok dozywanych z pod zwalisk zwłok spalonych i pogruchotanych. Wielu rannych, których nie zdołano na czas wydobyć, spłonęło żywcem w zgłiszczach. — Szkody przewyższają milion dolarów.

Wesoły kącik.

Warszawskie dowcipy.

Warszawa, chociaż przeżywa bardzo bolesne i ciężkie chwile, nie traci humoru. Oto kilka dowcipów z zapustnego numeru „Kółców“:

- Cóżś taka smutna, mąż chory?
- Ili, nie... ale...
- Ale co?
- Strejkuje.

- Czy prawda, że Henryk umarł?
- Prawda!
- Na co?
- Na modną chorobę.
- Na jaką?
- Żołądek mu urządził bezrobocie — i kłapa!

- Wszystkie pociągi zatrzymane skutkiem strejku kolejowego.
- Chyba nie wszystkie!
- Jakże to?
- Bo mój „stary“ ma bez przerwy po ciąg do wódki i wcale go nie wstrzymuje.

Od Redakcyi.

„Oređownikowi“, jeżeli śledzi przebieg spraw na obczyźnie dziwny się, że podobną korespondencyę bez uwag zamieścił, pod którą jakby na szyderstwo widać podpis „Bezstronny“. Korespondencya zawiera obiektywne nieprawdy, a nam niepodobna bawić się w codzienne prostowania. Zaczepki, jakimi przeciw nam operowano nie mają sobie równych w kronice dziennikarskiej i świadczą o niezwykłej zgniliznie moralnej osób, od których pochodzą. Przyznał nam to dotychczas każdy, komu rzecz przedłożyliśmy i nie wątpimy o tem, że przyznałby to nam także redaktor „Oređownika“.

Od pewnego czasu przemycia się tu ztąd na szerszą skalę podobne korespondencye do Poznania, które wszystkie wychodzą z jednego źródła; by sobie drogę ułatwić, czyni się to zawsze w imię „bezstronności“, którą najlepiej ilustruje właśnie korespondencya, jaką nadesłano „Oređownikowi“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Robotnik Polski“ aus Bochum für das II. Quartau 1905, und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,68 Mk.

Obige 0,68 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..... d. 190..

Kaiserliches Postamt

Podpis dobie-
dny adres za-
wziętego.

Nabożeństwo polskie.

Gelsenkirchen-Altstadt.

Spowiedź św. wielkanocna w sobotę 1 kwietnia od rana i w niedzielę rano. (Kazania tego razu nie będzie!)

Eickel.

Spowiedź św. od soboty 1 kwietnia po poł. Kazania w niedzielę o godz. 11 i o 1/4.

Misa polska w Wattenscheid

w kościele parafialnym od 2—9 kwietnia. W niedzielę kazania o godz. 1/12 — 4 — 1/7. W tygodniu kazania o 1/9 — 1/5 — 8 godz.

Altenbögge. W niedzielę dnia 2 kwietnia po poł. o godz. 1/4 będą śpiewane „Gorzkie żale”. O liczny udział się uprasza.

Baczność Rodacy w Baukau!

Zwracamy uwagę szan. Rodakom w Baukau, iż w niedzielę dn. 2 kwietnia o g. 12 w poł. odbędzie się zebranie w lokalu p. G. Koopa, niedaleko kopalni „Julii”, w celu założenia Koła śpiewu. Prosimy tedy Rodaków najserdeczniej o przybycie. Komitet.

Tow. św. Józefa w Horst n. Emscher podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w Horst i w Horstermark do wiadomości, iż w piątek dnia 31 marca przybędzie do Horstu ksiądz polski w celu słuchania wielkanocnej spowiedzi św. i pozostanie aż do środy dnia 5 kwietnia. Zatem upomina się wszystkich członków i Rodaków, aby z tej sposobności skorzystali, bo wiadomo, czy jeszcze raz w czasie wielkanocnym sposobność do spowiedzi św. w ojczystym języku się nadarzy. Nabożeństwo z kazaniem będzie z ambony ogłoszone. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Towarz. św. Wojciecha w Schonnebeck donosi wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 4 po poł. będzie walne zebranie, na którym będzie sprawozdanie z kasy z pierwszego kwartału. Uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili, ponieważ będą ważne sprawy do załatwienia. Zarząd.

Baczność Parafianie Kobiersey pod Krotzsymem.

W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 3 po poł. odbędzie się pogadanka w Bickern Wanne na sali p. Unterschermann w celu sprawienia nowej chorągwi. Do tychczas mamy 345 marek zebranych. Zapraszam szan. Parafian, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, i będzie sprawozdanie z całego roku, to też jest powinnością każdego się stawić. Dalsze składki można przysłać na ręce Stanisława Mazajczyka, Essen West, Holsterhauserstr. 12. Za komitet St. Mazajczyk.

Tow. św. Piotra i Pawła w Bruckhausen n. R. donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 1 w południe odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Komplet członków konieczny. Goście mile widziani. Zarząd.

Wiece w Linden.

Z powodu, że wiece w Dahlhausen się nie odbył, odbędzie się wiece w Linden. Zwraca się do druhom z Dahlhausen uwagę, by racyli na wiece w niedzielę do Linden pójść. Wiece odbędzie się na sali p. Schüllera o godz. 1/12 po nabożeństwie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział, gdyż będą obierani nowi mężowie zaufania. Będą też mówcy zamiejscowi. „Zjednoczenie zawodowe polskie.”

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Kastrop donosi wszystkim członkom, iż w niedzielę, 2 kwietnia po poł. o godz. 4 na sali zwykłych posiedzeń odbędzie się **kwartalne zebranie**, na którym obór prezesa i rewizorów oraz inne ważne sprawy. Liczny udział członków jest bardzo pożądanym, goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne donosi szanownym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, 2 marca po poł. po nabożeństwie polskim na górnej sali pana Nussbauma. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w zebraniu. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Frohnhausen donosi wszystkim członkom, Rodakom i Rodaczkom, iż w naszym kościele będą śpiewane Gorzkie żale w niedzielę 2 kwietnia o godz. 1/5 po południu. O liczny udział w nabożeństwie prosi Zarząd.

Baczność Sokoły w Neumühl!

W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 4 po poł. odbędzie się walne zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń. Uprasza się wszystkich druhów o punktualne stawienie się, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Uwaga: Rewizorów kasy uprasza się, aby godzinę przedziew się stawili do tegoż lokalu i swój obowiązek spełnili.

Andrzej Soloch, prezes.

Towarzystwo gimn. „Sokół” II w Oberhausen podaje do wiadomości wszystkim druhom, iż w niedzielę dnia 2 kwietnia mamy **kwartalne walne zebranie**, na które się wszystkich druhów bez wyjątku zaprasza i tych, którzy zalegają ze składkami miesięcznymi, aby się racyli na walne zebranie z nich uiszcili. Czołem! Wydział.

Towarzystwo św. Wojciecha w Hochlar-mark donosi uprzejmie swym członkom, iż w sobotę 1 kwietnia przez cały dzień i w niedzielę rano jest sposobność do spowiedzi wielkanocnej w języku ojczystym w niedzielę 2 kwietnia rano na Mszy św. o godz. 1/8 przystępuje towarzystwo nasze do wspólnej Komunii św. Wielkanocnej. Uprasza się zatem wszystkich członków jako i Rodaków i Rodaczki z Hochlar-mark-Stuckenbusch, ażeby jak najliczniej do Sakramentów św. przystąpili. Zarząd.

Uwaga: Ponieważ w niedzielę po poł. nabożeństwa polskiego w kościele ks. ks. Franciszkanów nie będzie, więc winni wszyscy uczestnicy Komunii św. wielkanocnej wziąć udział w kazaniach misyjnych w pobliskim Bruch, gdzie się teraz odbywa misja św. dla Polaków. M. Wujek, przew.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorfie. W sobotę dnia 1 kwietnia przystępuje towarzystwo wspólnie do spowiedzi św. W niedzielę 2 kwietnia do Komunii św. o godz. 1/7. Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Tow. gimn. „Sokół” w Rotthausen donosi swym druhom, iż w niedzielę 2 kwietnia po obiedzie o godz. 1/2 odbędzie się posiedzenie połączone ćwiczeniami gimnastycznymi w lokalu p. Schmitz. Uprasza się wszystkich druhów o punktualne stawienie się. Goście mile widziani. O liczny udział druhów i gości uprasza się. Czołem! Wydział.

Towarz. św. Ignacego w Oberhausen.

Przyszłe kwartalne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 2 kwietnia po poł. o godz. 4, ponieważ nabożeństwo polskie w tę niedzielę w naszej parafii wypadło. Z powodu bardzo ważnych spraw jest liczny udział szan. członków bardzo pożądanym. Goście mile widziani. Zarząd.

Uwaga: Zebranie zarządu odbędzie się w tę samą niedzielę po południu o godz. 3. Tak samo o udział wszystkich szan. członków zarządu uprasza się.

Przewodniczący.

Towarz. św. Jana Chrzc. w Dorstfeld donosi swym członkom i szan. Rodakom, iż w niedzielę dnia 2 kwietnia odbędzie się zebranie o godz. 1 po poł. na sali p. Klinkhammer, ul. Roonstr. 15. O liczny udział prosi Zarząd.

W sprawie pielgrzymki polskiej do Neviges

Szan. panów prezesów towarzystw polskich i Nadzatorów bractw różańcowych z dekanatu Essen i okolicy proszę, aby na niedzielę, dnia 2 kwietnia racyli przyjsz do Essen na zebranie o godz. 11 przed południem w celu pomówienia o pielgrzymce. Zebranie odbędzie się u p. v. d. Loo, ul. Schützenbahn 58.

Franciszek Karlikowski,

Wielki wiec polityczny w Bruckhausen

dla powiatu Ruhrort

odbędzie się w sobotę, dnia 1 kwietnia o godz. 7 1/2 wieczorem w sali pana Brinka przy ul. Albrechtstr.

Porządek obrad:

1. „Centralne Towarzystwo wyborcze polskie dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji” i jego cele. Referent: Antoni Brejski.

2) Sprawozdanie poselskie. Referent: poseł Kulerski.

3) Jak się przedstawia najbliższa przyszłość narodu naszego w świetle ostatnich wypadków politycznych. Referent: Michał Kwiatkowski.

4. Dyskusya.

O liczny udział Rodaków uprasza się.

„Centralne towarzystwo wyborcze polskie dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji”.

Wiece Zjednoczenia zaw. polsk.

odbędzie się:

W Laar w niedzielę, dnia 2 kwietnia o godz. 11 przed poł. w sali „Florasaal”. Referent: poseł Kulerski.

W Wanne w niedzielę, dnia 2 kwietnia o godz. 5 po poł. w sali p. Unterschermann. Referent: poseł Kulerski.

O liczny udział Rodaków uprasza się.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”.

Baczność Gelsenkirchen!

Niniejszem uprasza się tych, którzy byli obecni na dworcu w Mengede dnia 9 lipca 1904 r. o godz. 4 po poł., gdzie się wydarzył nieszczęśliwy wypadek, przez uderzenie lokomotywy Ignacego Kościelnego, zamieszkałego przy ulicy Weidenstr. nr. 1. w Gelsenkirchen, aby się racyli zgłosić jako świadkowie do przeprowadzenia procesu o odszkodowanie. Z wysokim szacunkiem żona nieszczęśliwego Bronisława Kościelna.

Od 1 kwietnia r. b. otwieram w domu p. Stefana Neymana w Wanne przy ulicy Karlstrasse nr. 2c

BIURO PRAWNE.

Polecam się do załatwienia skarg, reklamacji podatkowych i spraw knapszaitowych. Panom przemysłowcom polecam się do zaprowadzenia ksiąg kupieckich, otwierania biłansu i udzielania porady w prawie wekslowem. Biuro otwarte w środę i sobotę cały dzień. W niedzielę od 12—2 po poł.

Jan Brenke,

dawniejszy buchhalter bankowy.



W. Karłowska

Zakład Przemysł. w Poznaniu, ulica Podgórna 12a. poleca wszelką bieliznę kościelną, ornaty, kapy, bursy, stoly itd.

Specjalność;

Chorągwie

do kościołów i dla Towarzystw.

Liczne uznania i listy pochwalne.

Bliższych informacji udziela i o zleceniu prosi główny zastępca na Westfalię i Nadrenię

Jan Kwiatkowski interes komisowy w Herne, Bahnhofstr. 115.

Oszczędności

(depozyta) poezawszy od 1 marki przyjmujemy za kwartalnym wypowiedzeniem placąc 4%. W razie potrzeby wypłaca kasa o ile zapas kapitału starczy depozyta każdego czasu.

Towarzystwo pożyczkowe

E. G. m. u. H. Gostyn.

Kasa nasza istnieje już 40 lat.

Podatki 1906!

Wszystkim, którzy w sprawach podatkowych chcą założyć reklamacyę, polecamy książkę pod tytułem: „Poradnik podatkowy”. W tej książce napisanej przez doświadczonego prawnika, dr. Górno, znajduje się wszystko, czego potrzeba, aby dobrze i skutecznie reklamacyę napisać. Tak co do podatków państwowych, dochodowego i majątkowego, jak i podatków komunalnych oraz gruntowego i budynkowego zawiera „Poradnik” dobre rady i wskazówki. Każdy dowie się z niego, jakie jest prawo, ile prawo podatku przepisuje, jak gminy podatki ustanawiać mają, jak się bronić przed zbyt wielkimi podatkami, do kogo pisać i jak pisać. Nadto podane są też wyroki sądów najwyższych z procesów w sprawach podatkowych, które paragrafy nie dość jasne doskonale tłómaczą i mówią, jak je rozumieć należy.

Ponieważ reklamacyę po niemiecku pisać trzeba, są w „Poradniku” podane wzory po polsku i po niemiecku. Podług nich może każdy z łatwością dać sobie sam radę z reklamacyą.

Cena wynosi 1 mr. 30 fen., z przesyłką pocztą 1 mr. 50 fen.. Adresować należy:

KATOLIK 330 Benthien O.-S.

Fr. Duka, mistrz krawiecki, (tylko na dobrą robotę). Czeladnik krawiecki potrzebny od zaraz

Czterech czeladników krawieckich od zaraz poszukuje Ignacy Miedziński, krawiec męski, Oberhausen, Nordstr. 57.

Dwóch czeladników krawieckich znajduje stale zatrudnienie od zaraz.

Jan Gawron, mistrz krawiecki, Recklinghausen-Süd, dawniej Bruch, Maryańska ulica nr. 17, przy kościele katolickim.

Zdolna służąca Polka znajdzie zaraz dobre miejsce.

Paweł Ochabowski, krawiec w Borbeck, Friedenstr. 56.

Gustaw Carsch i spółka

Marktstr. nr. 15, OBERHAUSEN, Marktstr. nr. 15.

Największy interes

specyalny tylko własnej roboty

ubrań dla panów i chłopców.

Polecam

Ubrania do przyjęcia.

Niedościgniony wybór.

Najtańsze ściśle stałe ceny.

Wykonywanie ubrań podług miary, pod gwarancją za dobre leżenie.